FOLIA PRAEHISTORICA POSNANIENSIA T. XXXI – 2026
WYDZIAŁ ARCHEOLOGII, UAM POZNAŃ – ISSN (Online) 2450-5846, ISSN (Print) 0239-8524
https://doi.org/10.14746/fpp.2026.31.05

ARCHEOLOGIA I FOTOGRAFIA – DOKUMENTUJĄC DRUGOWOJENNE MIEJSCA KAŹNI. DOŚWIADCZENIA Z POMORZA GDAŃSKIEGO

ARCHAEOLOGY AND PHOTOGRAPHY – DOCUMENTING MASS KILLING SITES FROM THE SECOND WORLD WAR. EXPERIENCES FROM GDAŃSK POMERANIA

Dawid Kobiałka

Instytut Archeologii, Uniwersytet Łódzki
ul. G. Narutowicza 65, 90–131 Łódź
https://orcid.org/0000-0003-3806-4408
dawid.kobialka@filhist.uni.lodz.pl

ABSTRACT: The Second World War dramatically transformed Poland as a state, society, and nation. Since 1945, investigations, trials, and scientific research have been conducted to clarify various aspects of the occupation's policies towards citizens of the former Second Polish Republic. An important manifestation of this was the examination of mass killing sites and the subsequent exhumation of the victims' remains. These were not archaeological or scientific works. Their documentation also leaves much to be desired today. This article explores the role and significance of scientific research methods in the context of archaeological sites of execution from the Second World War in contemporary Poland taking Gdańsk Pomerania as a case study. It discusses efforts in this field since 2020. Professional scientific and artistic documentation complement each other and illuminate various aspects of exhumation work on the remains of victims murdered or deceased during the Second World War.

KEY WORDS: archaeology, photography, history, Second World War, exhumation, mass grave

WSTĘP

8 maja 2020 r. przypadała 75 rocznica zakończenia II wojny światowej. Data zakończenia drugowojennej pożogi była zarazem początkiem badań archeologicznych jednego z miejsc masowych egzekucji z tego okresu. O godz. 9.00 miała miejsce zbiórka uczestników prac terenowych, rozpoczynających się wtedy w Dolinie

FPP 31, 2026: 109–130. © The Author(s). Published by: Adam Mickiewicz University Press, 2026.
Open Access article, distributed under the terms of the CC licence (BY, https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/).

Śmierci w Chojnicach (Kobiałka i in., 2020). Obejmowały one pierwsze prospekcje za pomocą wykrywaczy metali. Ich celem była próba odnalezienia materialnych śladów masowych zbrodni, do których doszło pod miastem jesienią 1939 r. i pod koniec stycznia 1945 r.

Problem eksterminacji mieszkańców miasta i regionu w latach 1939–1945 był poruszany przez różnych badaczy (Buchholc, 1947; Jastrzębski, 1974, s. 221–223; Lorbiecki, 2017). Temat rozstrzeliwań obywateli II RP na północnych obrzeżach miasta był także przedmiotem kilku osobnych śledztw, prowadzonych w latach powojennych przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Niemieckich (Hitlerowskich) w Bydgoszczy (np. Archiwum 1; Archiwum 2). Niektóre aspekty historii masowych zbrodni pod Chojnicami zostały opublikowane przez znajomych osób, które uszły z życiem znad swojego niedoszłego grobu w Dolinie Śmierci (Kulesza, 1986) czy też członków rodzin pomordowanych (Dzwonkowska, 2014). Co ważne dla wywodu, problematyka rozstrzeliwań, do których doszło w setkach miejsc jesienią 1939 r. na Pomorzu Gdańskim, nie stanowiła nigdy tematu interdyscyplinarnych badań oraz różnorakich przedsięwzięć fotograficznych. Była to domena dociekań *stricte* historycznych (por. Steyer, 1967; Bojarska, 1972; Jastrzębski, 1974; Wardzyńska, 2009; Ceran, 2024). Archeolodzy penetrowali obszar tzw. Wielkiego Pomorza zarówno przed wojną, jak i po niej. Miejsca zbrodni z okresu II wojny światowej nie stanowiły dla nich problemu archeologicznego.

Badania naukowe w 2020 r. były możliwe m.in. dzięki wsparciu oraz zaangażowaniu Urzędu Miasta Chojnice. To z jego ramienia Daniel Frymark został poproszony o wykonanie kilkunastu zdjęć dokumentujących przebieg prac (ryc. 1). To właśnie wtedy poznaliśmy się osobiście, chociaż obaj jesteśmy z urodzenia Chojniczanami i obaj urodziliśmy się w 1985 r. W Chojnicach spędziliśmy okres szkoły podstawowej oraz średniej, ale dopiero 8 maja 2020 r. spotkaliśmy się na grobach mieszkańców miasta i regionu, których zamordowano w latach 1939–1945.

Od tego majowego spotkania współpracujemy ze sobą przy kolejnych projektach naukowych, których archeologiczne badania terenowe są kluczowym elementem. Kategorią miejsc, które szczególnie nas interesują, są groby masowe z okresu II wojny światowej na Pomorzu Gdańskim. Fotografia reporterska i artystyczna nie jest jedynie uzupełnieniem procesu badawczego (por. Torres, 2007). Jest ona niezbędnym elementem planowania i realizacji prac związanych z badaniami miejsc masowych zbrodni. Chociaż w kraju mają już długą tradycję, to nie zawsze przykładano do niej należytą uwagę (por. Głosek, 2004; Kola, 2005; Ławrynowicz, Żelazko, 2015; Zalewska, 2016).

W niniejszym artykule rola i znaczenie fotografii w kontekście ekshumacji szczątków ofiar zamordowanych w latach 1939–1945 na Pomorzu Gdańskim zostanie omówiona w długiej perspektywie czasowej. To znaczy – zacznę rozważania od kontekstu historycznego masowych zbrodni. Potem pokrótce omówię „archeologię masowych zbrodni", czyli nurt badawczy, w ramach którego metody i narzędzia archeologiczne pozwalają na lokalizowanie dołów śmierci, ich dokumentację, eksplorację oraz podjęcie szczątków zamordowanych osób (por. Kobiałka, 2026). W ostatnim rozdziale



Ryc. 1. 8 maja 2020 r.: A–B – początek kilkuletnich badań archeologicznych w Dolinie Śmierci w Chojnicach (fot. D. Frymark)

Fig. 1. 8 May 2020: A–B – the beginning of several years of archaeological research in Death Valley in Chojnice (photo by D. Frymark)

sygnalizuję problem „archiwum zbrodni", gdzie wyniki badań archeologicznych (interdyscyplinarnych) oraz praktyk fotograficznych uzupełniają się w procesie rejestracji i prezentacji tego, co nigdy więcej nie miało ujrzeć światła dziennego.

HISTORIA MASOWYCH ZBRODNI NA POMORZU GDAŃSKIM

Wydarzenia, do których doszło w pierwszych dniach, tygodniach i miesiącach trwania II wojny światowej na Pomorzu Gdańskim, były konsekwencją realizacji określonej polityki Hitlera. Polskie Pomorze Gdańskie w ciągu dekady miało stać się czystymi rasowo niemieckimi Prusami Zachodnimi (Ceran, 2024). Zostało ono wcielone do III Rzeszy (a nie tylko okupowane) już 8 października 1939 r., stając się ostatecznie Reichsgau Danzig-Westpreußen. Fizyczna eliminacja niebezpiecznych, niechcianych, zbędnych „elementów" była kluczowym jej fragmentem (Jastrzębski, Sziling, 1979).

Skala wydarzeń przybrała wymiar, dowodzi w swojej ostatniej książce Tomasz Ceran (2024), pierwszego przykładu niemieckiego ludobójstwa popełnionego w latach 1939–1945 r. To proces o znaczeniu historycznym i światowym – klucz do zrozumienia drugowojennego ludobójstwa jako takiego (Lemkin, 1944). W masowych rozstrzeliwaniach pozbawiano życia członków lokalnych elit społecznych, kulturalnych, politycznych itd. Kilka największych miejsc straceń to doły śmierci, gdzie mordowano osoby umysłowo chore z pomorskich lecznic (czy też zwożonych do nich w celu eksterminacji) (np. Bojarska, 2009; Kubicki, 2019, 2025). Dla sprawców w tym przypadku narodowość ofiar nie była ważna. Byli wśród nich zarówno obywatele II RP, jak i III Rzeszy. Teren Pomorza Gdańskiego już pod koniec 1939 r. został „odżydzony" (*Judenfrei*) – Żydów wywieziono do Generalnego Gubernatorstwa lub też stracono w miejscach kaźni (Ceran, 2024, s. 262).

Przedstawiane zbrodnie miały w wielu przypadkach wymiar egzekucji sąsiedzkich – kaci znali częstokroć osoby, które rozstrzeliwali. Chłopi i robotnicy stanowili duży odsetek pomordowanych – chęć przejęcia ziemi sąsiada, sklepu, browaru czy też przedwojenne zatargi z tutejszą mniejszością niemiecką były powodami śmierci w jednym z ok. 400 miejsc kaźni na tzw. Wielkim Pomorzu. Życie miało wtedy stracić co najmniej 20 000–30 000 niewinnych osób (por. Ceran, 2024). Część badaczy pisała o skali zbrodni na poziomie nawet 40 000–60 000 ofiar (Steyer, 1967; Bojarska, 1972; Jastrzębski, 1974). Współcześnie coraz częściej badacze posługują się terminem „Zbrodnia pomorska 1939 r.", który ma obejmować ogół tych wydarzeń w ramach jednego pojęcia (Ceran, 2024; Mazanowska i in., 2025).

Problemy z odtworzeniem przebiegu masowych zbrodni na Pomorzu Gdańskim w początkowym okresie II wojny światowej wynikały z kilku przyczyn. Egzekucje odbywały się zwykle w ustronnych miejscach – w tym celu często wybierane były lasy. Groby masowe, w których znajdowały się zwłoki ofiar, były zakopywane, a skopana ziemia przykrywana mchem, krzakami itd. Zdarzało się, że na dołach śmierci sadzono nowy, młody las. Co więcej, już pod koniec listopada 1939 r. zniszczono archiwum

organizacji parapolicyjnej Selbstschutz Westpreussen, której członkowie w większości przypadków odpowiadali za masowe rozstrzeliwania. Od połowy 1943 r. na Pomorzu Gdańskim trwały przygotowania do przeprowadzenia „tajnej sprawy Rzeszy", jaką była Aktion 1005 (Berendt, 2016) – czyli operacja mająca na celu zlokalizowanie masowych grobów z początku wojny, ekshumację zwłok oraz następne ich spalenie, a tym samym zatuszowanie wszelkich pozostałych śladów (Hoffmann, 2008; Angrick, 2018). Od maja 1944 r. do ostatnich dni grudnia tego samego roku trwały „prace terenowe" – groby lokalizowano, zwłoki wydobywano, następnie palono, a resztki ukrywano czy też rozrzucano po polach, łąkach, lasach (lub też wrzucano do dołów śmierci z 1939 r., por. Kobiałka i in., 2025a). Akcja 1005 objęła ok. 30 miejsc kaźni, w tym te, które uważa się zgodnie w historiografii za największe: Las Piaśnicki (Bojarska, 2009), Las Szpęgawski (Kubicki, 2019) czy też doły śmierci w żwirowni w Mniszku oraz na placu ćwiczeń wojskowych w pobliskiej Grupie (Kubicki, 2025).

Skala zbrodni była ogromna, w dziesiątkach i setkach miejsc doszło do masowych rozstrzeliwań i trwały one tak długo, że po wojnie wiele osób zeznawało na ich okoliczność. Relacje i wspomnienia świadków (np. tych, którzy widzieli auta wjeżdżające do lasów, uciekinierzy z miejsca kaźni, osoby postronne, mieszkające w pobliżu miejsca egzekucji) miały kluczowe znaczenie w związku z organizacją oględzin terenowych i następnej ekshumacji szczątków ofiar z dołów śmierci. W większości przypadków odpowiadały za to specjalnie w tym celu powstałe komitety oraz sędziowie i prokuratorzy działający w ramach powołanej (Głównej i Okręgowych) Komisji Badania Zbrodni Niemieckich (Hitlerowskich) (np. Motas, 1995).

Powojenne ekshumacje miały na celu odnalezienie zwłok ofiar, ustalenie ich tożsamości, przyczyn zgonu itd. Były to ważne informacje w związku z toczącymi się procesami wobec tych, którzy bezpośrednio i pośrednio odpowiadali za przeprowadzenie masowych zbrodni jesienią 1939 r. na Pomorzu Gdańskim – z Albertem Forsterem na czele (Schenk, 2002). Działania te nie były pracami naukowymi. Z ich przebiegu nie powstawała żadna dokumentacja albo też miała ona zwykle bardzo powierzchniowy, zdawkowy charakter, sprowadzający się do bardzo ogólnych informacji. Część wydobytych artefaktów została zniszczona, skradziona lub też zaginęła w bliżej niewyjaśnionych okolicznościach w późniejszym okresie (Bojarska, 2009). W niektórych przypadkach zniszczono nawet dokumentację związaną z prowadzonymi ekshumacjami (Mazanowska, 2017). Niemniej są też przykłady akt spraw, gdzie stosowne protokoły z oględzin miejsc oraz ekshumacji zachowały się do współczesności. Niektóre z nich potrafią być bardzo szczegółowe.

Skala zbrodni, braki kadrowe, finansowe, infrastrukturalne oraz inne wiązały się z tym, że np. podstawową dokumentację z prac ekshumacyjnych wykonywano także na niemieckich formularzach urzędowych z czasów okupacji. Zespołom ekshumacyjnym brakowało nawet papieru i ołówków. Stąd też dokumentacja rysunkowa i fotograficzna z prowadzonych oględzin oraz ekshumacji jest sporadyczna i ogólna (ryc. 2). Niemniej zebrany materiał miał wartość dowodową. Dokumentacja wysyłana była do Ludwigsburga, gdzie toczyły się powojenne procesy osób odpowiedzialnych m.in. za masowe zbrodnie z jesieni 1939 r. na Pomorzu Gdańskim.



Ryc. 2. Prace ekshumacyjne w Lesie Piaśnickim. Rozpoznanie zwłok Edwarda Łakomego przez żonę (zbiory Muzeum Piaśnickiego w Wejherowie)

Fig. 2. Exhumation work in the Piaśnica Forest. Identification of Edward Łakomy's body by his wife (collection of the Piaśnica Museum in Wejherowo)

Powyższe fakty stanowią kluczowe problemy w badaniach historycznych masowych zbrodni dokonanych przez różne niemieckie formacje na początku II wojny światowej na Pomorzu Gdańskim (Ceran, 2024). Baza źródłowa jest ograniczona, nie zachowały się prawie żadne niemieckie dokumenty z epoki. Wiele miejsc kaźni zostało zniszczonych w ramach Akcji 1005, a powojenna polska dokumentacja jest bardzo ogólna i nieprecyzyjna w wielu przypadkach albo brak jej w ogóle. Źródła proweniencji niemieckiej zazwyczaj wnoszą nieznane wcześniej informacje o sprawcach, a nie

o ofiarach i skali zbrodni. Nowe, nieznane wcześniej źródła do badania omawianych rozstrzeliwań istnieją, mają one jednak formę dowodów materialnych (Ceran i in., 2025). Używając terminologii archeologicznej, należałoby stwierdzić, że są to źródła archeologiczne (Zalewska, 2005).

ARCHEOLOGIA MASOWYCH ZBRODNI NA POMORZU GDAŃSKIM

Prace regionalistów, historyków, sędziów i śledczych rozpoczęły się w wielu przypadkach od razu po opuszczeniu danych terenów przez formacje niemieckie (np. Buchholc, 1947). Są one kontynuowane do chwili obecnej (Mazanowska i in., 2025). Na Pomorzu Gdańskim znanych jest kilkaset miejsc masowych zbrodni z omawianego okresu. Większość z nich jest stosownie upamiętniona w krajobrazie. Zawierają one charakterystyczne oznaczenia/grafiki z dwoma pionowymi mieczami oraz zapalonym zniczem, wskazujące kierunek do miejsca pamięci narodowej – tym w istocie są doły śmierci z tzw. krwawej jesieni 1939 r. (Ceran, 2025).

Co warte podkreślenia, temat masowych zbrodni z pierwszych miesięcy II wojny światowej na Pomorzu Gdańskim to nie tylko temat *stricte* historyczny. To zagadnienie także wybitnie archeologiczne. Każda zbrodnia pozostawia po sobie ślady. Przeprowadzone egzekucje musiały wiązać się z przetrwaniem w krajobrazie artefaktów z nimi związanych, np. łusek i pocisków po nabojach, rzeczy zagubionych lub porzuconych przez oprawców itd. To samo należy powiedzieć w kontekście tych miejsc kaźni, które zostały zlokalizowane w ramach Aktion 1005. Tu także można było zakładać, że niszczenie grobów masowych, palenie zwłok ofiar nie spowodowały, że materialne ślady popełnionych zbrodni zostały całkowicie zatarte. W końcu podobną logikę myślenia zastosowano także w kontekście tych miejsc, które zostały odnalezione i przebadane przez polskie komisje ekshumacyjne w okresie powojennym. Nie ma także doskonałej ekshumacji, szczególnie gdy mowa jest o pierwszych latach powojennych, kiedy w trakcie kilku dni wydobywano niekiedy tysiące zwłok ofiar (por. Mazanowska, 2017).

Metodologia kolejnych projektów dotyczących masowych zbrodni na Pomorzu Gdańskim jesienią 1939 r. była powielana w następnych miejscach (Kobiałka, 2026). W dużej części opierała się ona na sprawdzonym w wielu kontekstach modelu, który obejmuje: 1) etap prac gabinetowych, 2) prospekcję nieinwazyjną oraz 3) metody inwazyjne prac archeologicznych (Sturdy Colls, 2015). Źródła historyczne, badania współczesnej roli i znaczenia danych krajobrazów zbrodni (etnografia) czy też różnego rodzaju analizy specjalistyczne zabezpieczonego materiału stanowiły wartościowe poszerzenie dotychczasowego stanu wiedzy o masowych zbrodniach z jesieni 1939 r. oraz ich szeroko rozumianego postrzegania i interpretowania. Okazało się, zgodnie z przyjętą hipotezą, że krajobrazy, w ramach których „gdzieś", w bliżej nieokreślonym miejscu (np. „na okolicznych polach"), dochodziło do masowych zbrodni, można precyzyjnie zlokalizować, zadokumentować i przebadać. Innymi słowy potwierdzono metodami naukowymi, że pomorska i kujawska ziemia nadal skrywa ogromną liczbę

szczątków ofiar, które zamordowano w początkowym okresie II wojny światowej. Ta sama gleba była miejscem depozycji czy też zrzutowiskiem materialnych śladów po wykonanej Aktion 1005. Tym samym to, co wydawać się może dawno minioną, skończoną „martwą" przeszłością, w przejmujący sposób nadal daje o sobie znać we współczesności.

Pierwszym miejscem, w którym współpracowałem z Danielem Frymarkiem, była wspominana już chojnicka Dolina Śmierci (Kobiałka i in., 2021). Już 8 maja 2020 r. odnaleziono artefakty o drugowojennej proweniencji. 13 czerwca 2020 r. był dniem przełomowym, który udało się zarejestrować także fotograficzne oraz w formie nagrania wideo. Wtedy to odnaleziono pierwsze spalone szczątki ludzkie – były to ofiary sprowadzone na północne obrzeża miasta pod koniec stycznia 1945 r. Jak wynikało z pojedynczych przekazów (por. Buchholc, 1947; Lorbiecki, 2017), zamordowano w tym miejscu co najmniej kilkuset Polaków, a ich zwłoki spalono w celu zatarcia śladów zbrodni. Rok później z trzech dołów śmierci podjęto szczątki ok. 400–500 osób – była to tona spalonych kości ludzkich. Przez kolejne lata kontynuowano poszukiwania pod Chojnicami. Ich zwieńczeniem były działania w 2024 r., gdy m.in. odnaleziono grób masowy osób umysłowo chorych, które na przełomie października i listopada 1939 r. zostały wywiezione na okoliczne pole. Co najmniej 218 pensjonariuszy Krajowych Zakładów Opieki Społecznej zostało rozstrzelanych, a zwłoki ukryto w polskim rowie strzeleckim wykopanym latem 1939 r. na wypadek konfliktu z III Rzeszą. Łącznie na przestrzeni ostatnich lat pod Chojnicami odnaleziono szczątki ok. 700 osób.

Jednym z największych i najważniejszych miejsc kaźni z jesieni 1939 r. na Pomorzu Gdańskim jest Las Szpęgawski. Zamordowano w nim lokalne elity, osoby umysłowo chore oraz rolników, robotników i inne osoby. W okresie powojennym szacowano, że rozstrzelanych mogło być nawet 5000–7000 ofiar. Z ostatnich badań historycznych wynika, że minimalna liczba zgładzonych to 2413 osób (Kubicki, 2019). Las Szpęgawski to miejsce, gdzie Sonderkommando 1005, odpowiedzialne za tuszowanie śladów zbrodni, także działało przez okres prawie dwóch miesięcy, pod sam koniec 1944 r. (Berendt, 2016). W latach 1945–1947 prowadzono kilka oględzin i ekshumacji na jego terenie. W dokumentacji są zapisy o niszczeniu grobów przez wydobywanie zwłok ofiar i ich palenie na stosach (oraz „mobilnych piecach krematoryjnych", jak określali je zeznający świadkowie). W miejscu, w którym widoczne były ślady niszczenia grobów masowych, nie prowadzono dalszych prac poszukiwawczych. Fakt ten potwierdziły dopiero naukowe badania archeologiczne, wykonane w tym miejscu w 2023 oraz 2025 r. W ich wyniku odnaleziono ponad tonę spalonych szczątków ludzkich, które, mimo wszystko, pozwoliły na oszacowanie minimalnej liczby ofiar (por. Kobiałka i in., 2025a). Zabezpieczone łuski i pociski stanowiły dowody świadczące o sposobie uśmiercania ofiar. Stan i kolor zachowania spalonych kości były wskazówkami do jednoznacznego wskazania sposobu zacierania śladów zbrodni. Co ważne w tym kontekście, nie wykonywano żadnej dokumentacji fotograficznej w trakcie Aktion 1005 na całym Pomorzu Gdańskim, jak i zasadniczo w innych regionach, gdzie była ona prowadzona (Angrick, 2018). Spalone kości nie interesowały także polskich sędziów i prokuratorów, jako materiał pozbawiony wartości dowo-

dowej. Dopiero zrealizowane badania archeologiczne i fotografie wykonane w ich trakcie są pierwszymi inicjatywami, które ukazują „materialność nicości", czyli to, co pozostało po procesie, który miał kompletnie i całkowicie zatrzeć ślady masowych zbrodni (Kobiałka i in, 2025a). Tym w istocie była Aktion 1005.

Połączenie analizy materiałów archiwalnych z opracowaniem danych teledetekcyjnych (m.in. historyczne zdjęcia lotnicze, pochodne produkty lotniczego skanowania laserowego) oraz badaniami powierzchniowymi za pomocą wykrywaczy metali okazało się także skuteczną drogą poszukiwań śladów masowych zbrodni nad jeziorem Borówno (por. Ceran, 2024, s. 310). W październiku 1939 r. Niemcy przywozili tu kolejne transporty z Polakami. Wzdłuż południowej krawędzi zbiornika wodnego biegła linia umocnień polowych. Jej wybrane odcinki posłużyły za miejsce ukrycia zwłok rozstrzelanych osób. Powojenne relacje mówiły o kilkuset ofiarach. Niewątpliwie w czerwcu 1944 r. w tym miejscu pracowało Sonderkommando 1005, które odkopało wykorzystane jako groby masowe fragmenty umocnień polowych. Część zwłok została spalona na stosie zbudowanym w okolicznym lasku, ciała dobrze zachowane wywieziono w inne miejsce (najprawdopodobniej spalono je w lesie w okolicy pobliskiego Stronna). Działania Sonderkommando 1005 nie były jednak skrupulatne.

Zwłoki 102 ofiar odnaleziono po wojnie przez polską komisję. Byli to pacjenci szpitala psychiatrycznego z pobliskiego Świecia, na co wskazywały m.in. zachowane kaftany bezpieczeństwa w przypadku dwóch osób. Także tu badania archeologiczne pozwoliły na ekshumację szczątków kolejnych 20 zamordowanych, które zostały pominięte przez polską komisję. Co równie ważne, członkowie komisji prowadzącej czynności terenowe w 1945 r. nie byli bliżej zainteresowani tym, co właściwie stało się ze spalonymi szczątkami ofiar. Dopiero działania w 2025 r. pozwoliły na zlokalizowanie fragmentu polskiego okopu, który wykorzystano jako zrzutowisko wszystkiego, co po Aktion 1005 nad jeziorem Borówno pozostało. Spalone szczątki ofiar, węgle drzewne, artefakty itd. zalegają w okopie na odcinku ok. 25 m. Miejsce to zostanie dokładnie przebadane i zadokumentowane w 2026 r. w trakcie realizacji projektu „Archeologia Aktion 1005".

ARCHIWUM MASOWYCH ZBRODNI NA POMORZU GDAŃSKIM

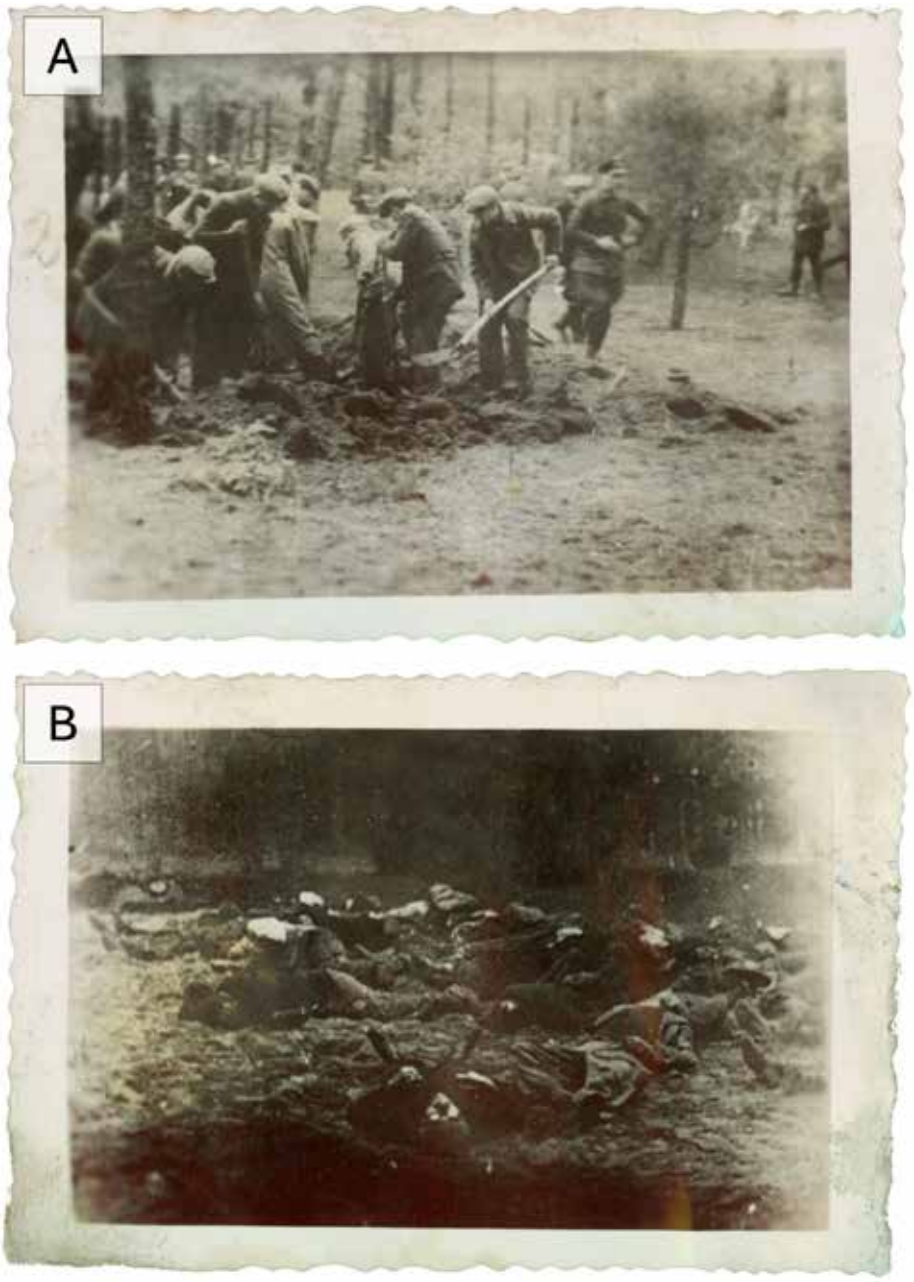
Wydaje się, że można zaryzykować tezę, iż oprawcy nie przejmowali się początkowo kwestią precyzyjnego tuszowania śladów popełnionych masowych zbrodni z jesieni 1939 r. na Pomorzu Gdańskim. Istnieje wiele relacji polskich świadków, mówiących o tym, że kaci chwalili się, popijając piwo, wódkę w karczmie czy też restauracji, ile to osób tym razem osobiście rozstrzelali (np. Kubicki, 2025, s. 141). Zachowały się do chwili obecnej nawet zdjęcia z przeprowadzanych egzekucji – zbrodnie w Lesie Piaśnickim, Rudzkim Moście czy Barbarce są tego przykładem (ryc. 3). Na pewno podobnych materiałów wizualnych powstało w tym okresie znacznie więcej. W wielu przypadkach zwłoki ofiar były także niedbale przysypywane, tak że np. polscy rolnicy pracujący nad jeziorem Borówno zahaczali pługami o zwłoki rozstrzelanych

osób. Także lisy czy też psy wyciągały np. w Lesie Piaśnickim zagrzebane w ziemi fragmenty ludzkich zwłok (Ceran, 2024, s. 303–304). Z drugiej strony zostało zniszczone archiwum organizacji oraz „archiwum ziemi" (groby masowe w ramach Aktion 1005), co miało w zamierzeniu kompletnie wymazać te wydarzenia z historii i z pamięci. Również powojenne ekshumacje budzą wiele zastrzeżeń pod kątem ich dokładności i strony poznawczej (naukowej). Dlatego też od początku współpracy z Danielem Frymarkiem dokumentacja fotograficzna miejsca zbrodni oraz złożony kontekst związany z lokalizacją grobów masowych, podejmowaniem i badaniem szczątków ludzkich były dla nas fundamentalnymi elementami procesu naukowego. Fotografia po prostu nie była tu zwierciadłem rzeczywistości (obiektywnym medium uchwycenia danego momentu), ale jedną z metod badawczych (por. Torres, 2007; Staniewska, Domańska 2023a, s. 40–42).

Złożone relacje i związki między archeologią i fotografią to kwestie, które interesowały wielu archeologów na przestrzeni ostatnich lat (np. Shanks, 1992; Bohrer, 2011; Hamilakis, Ifantidis, 2016; McFadyen, Hicks, 2020). Obie praktyki powstały mniej więcej w tym samym czasie i kontekście społeczno-kulturowym. Są produktami szeroko rozumianego modernizmu (nowoczesności). A nawet więcej: „Nie jest przypadkiem, że archeologia i fotografia zaczęły się rozwijać w połowie XIX w.: obie dziedziny stanowią momenty nowoczesności" (Shanks, Svabo, 2013, s. 90; tłumaczenie własne). Fotografia stała się przedmiotem zainteresowania wielu obszarów myśli – od refleksji filozoficznej (Barthes, 2020), a kończąc właśnie na archeologii, w ramach której przybrała postać m.in. metody badawczej (por. Rączkowski, 2002). Archeologia jest nawet metaforą rozumienia i badania artefaktów, jakimi są fotografie, ze splątanymi dziejami oraz kontekstami, w których powstały i funkcjonowały. *Archeologia fotografii* Jerzego Lewczyńskiego jest tego polskim, ciekawym i inspirującym przykładem (Lewczyński, 2005). Główny temat refleksji w archeologii, a szerzej nawet w filozofii jako takiej był kierowany na problem, na ile fotografia jest obiektywnym obrazem rzeczywistości, a na ile subiektywną jej kreacją (interpretacją) (por. Mackiewicz, 2023).

Współpracę z Danielem Frymarkiem postrzegam w kategoriach naukowych, społecznych, kulturowych, historycznych i humanitarnych. W większości przypadków przenikają się one w trakcie kolejnych godzin, dni, tygodni badań terenowych. Jednym z głównych celów katów była „ewakuacja do nieba" nosicieli idei polskiego państwa jako takiego. Mordując konkretnych urzędników państwowych, duchownych, właścicieli ziemskich i wielu innych, próbowano uciąć głowę, by tak rzec, państwu polskiemu. Bez warstwy przywódczej Polacy mieli być niewolnikami, darmową siłą roboczą, która z czasem uległaby kompletnemu wyniszczeniu, pozostawiając „przestrzeń życiową" (*Lebensraum*) narodowi niemieckiemu. Chorych eliminowano dlatego, że byli właśnie chorzy, „pustymi skorupami", „życiem niegodnym życia". Żydów pozbywano się tylko dlatego, że byli Żydami.

Chociaż o masowych zbrodniach na Pomorzu Gdańskim jesienią 1939 r. przeczytałem wiele książek i artykułów naukowych, grube tomy akt wytworzonych w okresie powojennym w związku z prowadzonymi śledztwami, to nadal jest to



Ryc. 3. Dokumentacja procesu eksterminacji. Rozstrzeliwania w Lesie Piaśnickim lub Rudzkim Moście: A – ofiary kopiące swój grób masowy; B – widok po dokonanej egzekucji (zbiory Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie)

Fig. 3. Documentation of the extermination process. Executions in the Piaśnica Forest or Rudzki Most: A – victims digging their mass grave; B – view after the execution (collection of the Kashubian-Pomeranian Literature and Music Museum in Wejherowo)

rozumienie zbrodni z pewnej tylko perspektywy. Czymś innym jest czytać o egzekucji pod Chojnicami 218 chorych, a czymś innym jest jednak widzieć materialne dowody dokonanego ludobójstwa w postaci m.in. szczątków ofiar (ryc. 4). Zaangażowanie fotografa (artysty) w prace ekshumacyjne miało w zamierzeniu pomóc w oddaniu tych nieuchwytnych słowem chwil, które towarzyszą realizowanym badaniom terenowym. Język ma swoje ograniczenia, nie wszystko jest obejmowane przez dyskurs (Derrida, 1978). Myślę, że opisywana problematyka jest tego archeologicznym przykładem.

Proces naukowy badania masowych zbrodni popełnionych na Pomorzu Gdańskim w okresie II wojny światowej oraz zacierania ich śladów w 1944 r., którego elementem jest dokumentacja fotograficzna (oraz wideo), ma w zamierzeniu zaprzeczać logice oprawców. Dokonując „pierwszego ludobójstwa na narodzie polskim" (Ceran, 2024), tuszując jego ślady, czy to przez spalenie dokumentacji papierowej, czy też „archiwum ziemi" (groby masowe w ramach Aktion 1005), dążono do ukrycia śladów dokonanych czynów – m.in. wymazania ofiar z historii i pamięci. Działania realizowane z Danielem Frymarkiem w pewnym przynajmniej zakresie pokazują tę brutalną, bezwzględną stronę ludobójstwa. Ich najbardziej przejmującym świadectwem są szczątki ofiar.

Publikując część wyników badań w branżowych, zagranicznych czasopismach archeologicznych, spotykam się czasem z zarzutami o brak wrażliwości wobec kwestii etycznych – o epatowanie śmiercią, szczątkami ofiar, materialnością dokonanych zbrodni (por. Sontag, 2023). Jednak nie sposób o tych rzeczach pisać, badać bez pokazywania właśnie owej materialności zbrodni. „Prawda fotografii" pokazuje prawdziwy obraz niemieckiej okupacji. Zdjęcia wykonane przez samych katów chwilę przed dokonywanymi egzekucjami, w ich trakcie albo już chwilę po nich to wręcz „obiektywne dowody". Słowa są tu jedynie słowami i nie oddają całej złożoności podejmowanego zagadnienia. Jest tu niezbędna „wrażliwość" – Michael Shanks (2012) nazywa ją „archeologiczną wyobraźnią" (ang. *archaeological imagination*):

> Zarówno archeologia, jak i fotografia są, jak twierdzimy, aspektami wrażliwości, zbiorem praktyk twórczych, pewnych dyspozycji do rzeczy. Nazywamy to wyobraźnią archeologiczną […]. Oto definicja. Odtworzenie świata kryjącego się za ruinami na ziemi, ożywienie ludzi kryjących się za skorupą antycznej ceramiki, pielęgnowanie i praca nad fragmentami przeszłości: to dzieło wyobraźni archeologicznej, twórczy impuls i zdolność leżąca w sercu dyscypliny archeologii, ale także osadzona w wielu dyspozycjach kulturowych, dyskursach i instytucjach powszechnie kojarzonych z nowoczesnością (a w tym, *a fortiori*, z fotografią). […] Wyobraźnia archeologiczna ma swoje korzenie we wrażliwości, w wszechobecnym zestawie postaw wobec śladów i pozostałości, wobec pamięci, czasu i temporalności, tkanki historii. Sedno wrażliwości i konstytutywnej wyobraźni skupia się na trwaniu przeszłości, na artykulacji pozostałości przeszłości z teraźniejszością, na przypominaniu, jako praktyce pamięci, na przywoływaniu tego, co pozostało z przeszłości, przed teraźniejszość, a tym samym na dynamice między obecnością a nieobecnością. (Shanks, Svabo, 2013, s. 90–91; tłumaczenie własne)



Ryc. 4. Dolina Śmierci w Chojnicach: A – czaszka jednego z pensjonariuszy chojnickich Krajowych Zakładów Opieki Społecznej z wyraźnym otworem wylotowym; B – praca w grobie masowym (fot. D. Frymark)

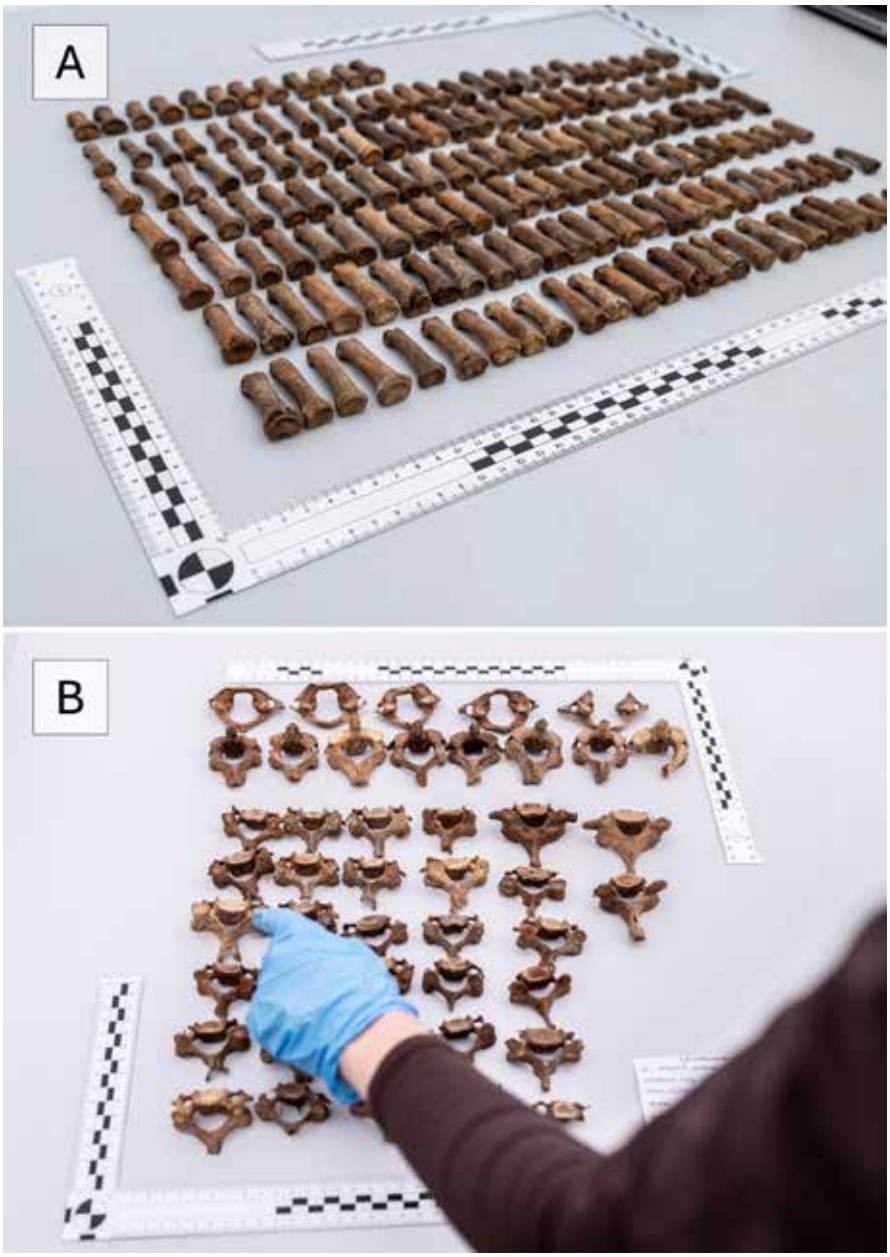
Fig. 4. Death Valley in Chojnice: A – skull of one of the residents of the Chojnice's National Social Welfare Institutions with a visible exit hole; B – work in a mass grave (photo by D. Frymark)

Jestem w stanie postawić tezę, że fotografie Daniela Frymarka są właśnie przykładem tej wrażliwości, o której w wielu miejscach pisał Shanks.

W tym miejscu zgadzam się z obserwacją Francisco Ferrándiza (2016), który w kontekście archeologii hiszpańskiej wojny domowej trafnie podkreślił, że zdjęcia ofiar (a właściwie ich kości) odsłanianych w trakcie prac ekshumacyjnych miały kluczowy wymiar w powrocie tego niezabliźnionego etapu w dziejach narodu, państwa i społeczeństwa hiszpańskiego. Prezentowanie materialnych śladów zbrodni to jedna z najważniejszych wartości wykorzystania archeologii do ich odnajdywania i włączania do współczesnego świata (dyskursu) (González-Ruibal, 2018). II wojnę światową zwykło traktować się jako coś już dawno minionego i skończonego. Prace archeologiczne i ich dokumentacja fotograficzna ukazują, że są to nadal ważne i aktualne zagadnienia – zarówno dla rodzin pomordowanych osób, które do chwili obecnej nie wiedzą, co stało się z ich rodzicami, dziadkami czy też pradziadkami, ale to też jest w moim głębokim odczuciu coś, co można określić racją państwa polskiego jako takiego. Co więcej, zdjęcia autorstwa Daniela Frymarka, obrazujące ekshumacje w Chojnicach oraz nad jeziorem Borówno, zostały także wykorzystane w dwóch tomach dokumentów o zbrodni pomorskiej 1939 r. W połączeniu ze zdjęciami z prac powojennych ilustrują literalny związek przeszłości z teraźniejszością, są ich prezentacją i aktualizacją „tu i teraz" (por. Mazanowska i in. 2025, 2026).

Z powyższych powodów szczególnie istotne z naukowego (oraz etycznego) punktu widzenia są te miejsca, w których Sonderkommando 1005 działało na Pomorzu Gdańskim od połowy 1944 r. (Berendt, 2016). Ideą Aktion 1005 było kompletne zniszczenie śladów zbrodni – lokalizacja grobów masowych, ekshumacja zwłok, ich spalenie na stosach i potem jeszcze w miarę możliwości zmielenie resztek ludzkich (ryc. 5). Prace archeologiczne i dokumentacja fotograficzna jednak nawet w takich przypadkach pozwalają na zaprezentowanie nieskuteczności tego rodzaju pomysłów i praktyk. Można powiedzieć, że nawet „nicość" ma swoją materialność (por. Domańska, 2006). W kontekście Aktion 1005 są nią drobne, spalone (oraz niespalone) szczątki ludzkie, węgle drzewne będące resztkami drewna użytego w trakcie budowy stosów, na których palono ich zwłoki, rzeczy osobiste ofiar czy też łuski i pociski od broni, z której mordowano ofiary jesienią 1939 r. Te ślady w większości przypadków nie interesowały prokuratorów, sędziów w trakcie powojennych oględzin i ekshumacji. Dopiero realizowane ostatnio badania naukowe (oraz czynności śledcze w ramach działalności Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Gdańsku) traktują spalone szczątki ludzkie z właściwej, naukowej i etycznej strony – jako właśnie szczątki ludzkie oraz dowód w sprawie masowych zbrodni i zacierania ich śladów, które muszą być rozpatrywane wspólnie (Kobiałka i in., 2025). Fakt, że są to spalone resztki ofiar, nie zmienia ich statusu ontologicznego.

Każda ekshumacja jest swego rodzaju interwencją we współczesność. Chociaż mowa tu o ofiarach zamordowanych jesienią 1939 r., to ich odnajdywanie i badania mają miejsce „tu i teraz". Ten szerszy społeczny aspekt i konsekwencje prac w gro-



Ryc. 5. Las Szpęgawski koło Starogardu Gdańskiego: A–B – niespalone drobne kości ludzkie pominięte przez Sonderkommando 1005, które pracowało w tym miejscu od drugiej połowy października do drugiej połowy grudnia 1944 r. (fot. D. Frymark, zbiory Instytutu Pamięci Narodowej)

Fig. 5. The Szpęgawsk Forest near Starogard Gdański: A–B – unburned small human bones omitted by Sonderkommando 1005, which worked there from the second half of October to the second half of December 1944 (photo by D. Frymark, collection of the Institute of National Remembrance)

bach masowych nie zawsze był w pełni doceniany przez polskich badaczy (por. Domańska, 2023, 2024). Dokumentacja miejsca badań była z oczywistych przesłanek kluczowa. Jednak, jak podkreśla część naukowców, na groby masowe można patrzeć jak na „stanowiska etnograficzne" – by użyć pojęcia Francisco Ferrándiza i Antoniusa Robbena (2015). Są one przestrzenią i kontekstem, w którym zwykle trudna i bolesna przeszłość jest unaoczniana w niezwykle przejmujący sposób. Te społeczne i aktualne relacje generowane wokół procesu ekshumacji są elementem interdyscyplinarnego pola badawczego, jakim są w istocie groby masowe (Staniewska, Domańska, 2023b).

Spotkania z lokalną młodzieżą szkolną czy też seniorami odbywają się w trakcie toczonych prac terenowych. Z częścią z nich prowadzone są także nagrania wideo, jako istotne formy utrwalania znaczenia prowadzonych działań i społecznej pamięci na ich temat. Takie podejście pozwala na uchwycenie ludzkich emocji, które są inherentnym elementem prac ekshumacyjnych. Wychodząc z podejścia emicznego, używając języka etnograficznego, wywiady są realizowane także z członkami zespołu badawczego, którzy biorą udział w odkrywaniu szczątków ludzkich. To oni są w istocie pierwszymi, którzy po ponad 80 latach stają „twarzą w twarz" ze szczątkami pomordowanych osób (Kobiałka, 2026).

Dokumentacja fotograficzna pozwala także na rejestrację samego procesu badawczego – tych żmudnych, rzekomo trywialnych czynności, które powtarzane są codziennie przez zespół badawczy. Naukowcy są częścią historii badanych zbrodni, tak jak ofiary stanowią istotne składowe ich biografii. Stąd też dokumentacja z prac terenowych nie jest – by tak to ująć – „sterylna", wyczyszczona. Upraszczając bardziej złożone zagadnienie, w praktyce archeologicznej można spotkać się z dwiema kategoriami fotografii (por. Baird, 2020). Pierwsza kategoria obejmuje zdjęcia, które przedstawiają przedmiot badań terenowych – wyczyszczone wykopy, obiekty, artefakty. Przed ich wykonaniem uprząta się najbliższą przestrzeń z porozrzucanych łopat, wiader, pędzli itd. Pozbywa się także luźnej ziemi, aby zdjęcie prezentowało porządek – zastygły obraz przeszłej rzeczywistości. Z kadru muszą zniknąć osoby pracujące na wykopie chwilę wcześniej. Te zdjęcia oddają w pewnym sensie dystans między współczesnością a tą dawno minioną przeszłością, która jest badana przez specjalistów. Druga kategoria wizualiów to ogólne fotografie poglądowe, które oddają codzienną pracę w terenie – te prezentują stanowisko archeologiczne jako kontekst pewnych interakcji we współczesności. Są już na nich ludzie pracujący w wykopie, studenci myjący ceramikę itd. Tu żywi ludzie i ślady dawno minionej przeszłości są elementami jednego zjawiska (Kobiałka i in., 2025b, s. 62–82).

Pierwsze fotografie były zwykle wykorzystywane w celach *stricte* naukowych, druga kategoria miała charakter bardziej popularyzatorski. Jednak, jak podkreślało wielu badaczy (np. Baird, 2020), jest to podział sztuczny i kreujący pewną wizję pracy archeologa i przedmiotu jego badań. Zakłada on także określoną filozofię rozumienia roli i znaczenia fotografii, a szerzej nawet kwestii czasu – trwania i przemijania. W tym kontekście warto przywołać uwagę brytyjskiej archeolożki Antoniny Thomas, której obserwacja w odniesieniu do jej studiów nad m.in. artefaktami neolitycznymi

i znaczeniem ich fotografii ma także wartość w przypadku dokumentowania procesu ekshumacji szczątków ofiar drugowojennych zbrodni:

> […] fotografia zajmuje uprzywilejowaną pozycję wśród sposobów wizualnej produkcji i reprezentacji […]. Jej pozorna obiektywność sprawiła, że przetrwała jako dominujące medium rejestracji w wielu dyscyplinach akademickich […], a fotografia od samego początku była sercem praktyki i reprezentacji archeologicznej […]. Teoretyzowanie fotografii jako wieloczasowej [*multi-durational*] podważa jednak wszelkie pojęcie, że fotografie uchwycą ustalony moment w czasie. Podważa ono założenia, że mogą one oferować niezmienną, obiektywną reprezentację przeszłości, i podkreśla relacje między obrazami a ich reprezentacjami, a także między sztuką a trwaniem w szerszym ujęciu […]. Badanie wieloczasowości fotografii może zatem otworzyć równoległe rozumienie złożoności czasowej, która przenika materiał i praktykę archeologiczną. (Thomas, 2020, s. 119; tłumaczenie własne)

Żywi i martwi są elementami jednego zjawiska, jakim jest grób masowy, który otwiera się po ponad 80 latach od złożenia w nim zwłok ofiar. Wrażliwość artystyczna jest niezbędna w próbie oddania tych niepowtarzalnych chwil, jakimi są prace ekshumacyjne (ryc. 6). Ta wieloczasowość, o której pisze Thomas, przenika wiele fotografii wykonanych przez Daniela Frymarka. Innymi słowy ukazują one życie i śmierć jako składowe jednego zjawiska, których kontekstem interakcji jest grób masowy lub też zrzutowisko resztek pozostałych po przeprowadzonej Aktion 1005.

Jak już wspomniałem, wspólnie działamy z Danielem Frymarkiem od 2020 r. w sprawie badania i dokumentowania materialnych śladów po masowych zbrodniach z jesieni 1939 r. na Pomorzu Gdańskim. Te, już kilkuletnie, projekty pozwoliły na wypracowanie sprawdzonego modelu postępowania. Ma to przełożenie na wykonanie, według zbliżonej konwencji, dokumentacji z prac realizowanych w różnych miejscach kaźni. W ten sposób tworzymy swego rodzaju archiwum niemieckich zbrodni z jesieni 1939 r. oraz prób ich zatarcia w ramach Aktion 1005.

W końcu nie można pominąć także faktu, że realizowane badania naukowe są elementem kolejnych śledztw prowadzonych (czasem wznawianych, czasem otwieranych po raz pierwszy) przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku. Opisywane wydarzenia były niczym innym jak przykładem ludobójstwa na wybranych kategoriach obywateli II RP (Lemkin, 1944). Są to kwestie, które nie podlegają przedawnieniu w sensie prawnym. Tak jak w pierwszych latach powojennych były to ważne zagadnienia o wymiarze politycznym i humanitarnym, takie też powinny być obecnie, a nawet w przyszłości. Historia i archeologia nie zna przedawnienia. Z tego punktu widzenia dokumentacja projektowa w dosłownym znaczeniu tego słowa jest także dowodem w sprawie. Wchodzi ona w skład akt postępowań prowadzonych na okoliczność badanych zbrodni. Nie można przecenić także prawnego aspektu prac. Archeologia i fotografia nie są jedynie opowieściami i obrazami z przeszłości. Taka archeologia masowych zbrodni to przykład archeologii sądowej (Trzciński, 2023).



Ryc. 6. Ślady masowych zbrodni nad jeziorem Borówno w pobliżu Bydgoszczy: A – praca w wykopie – grobie masowym; B – spalona kość ludzka, pozostałość po działalności Sonderkommando 1005, które w czerwcu 1944 r. zniszczyło szczątki części ofiar (fot. D. Frymark, zbiory Instytutu Pamięci Narodowej)

Fig. 6. Traces of mass murder at Lake Borówno near Bydgoszcz: A– work in a trench, mass grave; B – burned human bone, the result of the activities of Sonderkommando 1005, which destroyed the remains of some of the victims in June 1944 (photo by D. Frymark, collection of the Institute of National Remembrance)

PODSUMOWANIE

Na przestrzeni ostatnich lat w ramach kolejnych projektów, którymi kierowałem, udało się odnaleźć kilka grobów masowych oraz inne obiekty związane z ich zniszczeniem w ramach Aktion 1005. Najmłodszą chronologicznie była zbrodnia w Chojnicach z drugiej połowy stycznia 1945 r. W wyniku przeprowadzonych czynności terenowych w kilku miejscach kaźni podjęto szczątki ponad 1000 ofiar – mężczyzn, kobiet, a także dzieci. Kaci zrobili wiele, żeby prawda o tych wydarzeniach nie mogła być opowiedziana i zaprezentowana – tak było w przypadku zniszczenia archiwum organizacji Selbstschutz Westpreussen, jak i w wyniku działalności Sonderkommando 1005.

Prokuratorzy, sędziowie i historycy pracujący w ramach Okręgowych Komisji Badania Zbrodni Niemieckich (Hitlerowskich) w Bydgoszczy oraz w Gdańsku po 1945 r. podejmowali różne działania i prace, żeby możliwie w pełni zbadać opisywane wydarzenia. Było to zadanie niezwykle trudne. Proces ten trwa zresztą do chwili obecnej (np. Mazanowska, 2017; Ceran, 2024). Ważną kategorią źródła historycznego dla naukowców były różne raporty ekshumacyjne czy sprawozdania z oględzin miejsc masowych zbrodni. Prace te prowadzono szczególnie intensywnie między 1945 a 1949 r. W późniejszym okresie z przyczyn politycznych były one wygaszane. Ekshumacje były czynnością techniczną i humanitarną, nie miały one wymiaru naukowego. Co ważne, badania grobów masowych z jesieni 1939 r. na Pomorzu Gdańskim nigdy w istocie nie wyszły poza domenę dociekań historycznych. Dopiero prace rozpoczęte w 2020 r. w chojnickiej Dolinie Śmierci pokazały potencjał i wartość podejścia archeologicznego (oraz interdyscyplinarnego). Są one obecnie kontynuowane i rozwijane w ramach międzynarodowego przedsięwzięcia naukowego, jakim jest projekt „Archeologia Aktion 1005".

Elementem przyjętej metodologii kolejnych badań i projektów naukowych było oparcie działań na różnych metodach i perspektywach badawczych. Jedną z najważniejszych było wykonywanie profesjonalnej dokumentacji fotograficznej. Źródła archeologiczne (materialne) pozwalają inaczej myśleć o krajobrazach, w których dochodziło do masowych rozstrzeliwań. Z racji ich obecności krajobrazy te przestają być „pustymi przestrzeniami". Można zaryzykować twierdzenie, że w każdym z nich zalegają jeszcze ślady zbrodni, włączając w to szczątki pomordowanych osób. Wykorzystanie archeologii i fotografii (oraz nagrań wideo) w znaczący sposób unaoczniają procesy i wydarzenia, które na wieki miały zostać ukryte w ziemi czy też spalone w celu zatarcia śladów zbrodni. To właśnie archeologia wydobywa na światło dzienne ogromne ilości „materialności zbrodni" – tym są tony spalonych kości ofiar, tysiące artefaktów należących do niewinnych osób (oraz oprawców) czy też węgle drzewne i samo wypełnisko (nekrosol) dołów śmierci (Kobiałka i in, 2024). Wszystkie one są źródłami archeologicznymi, ewidencją zbrodni. Fotografia tego złożonego procesu jest równie ważna, jak same czynności *stricte* archeologiczne.

Tomasz Szarota swego czasu zauważył, że liczba ofiar zamordowanych w danym miejscu nie przekłada się w sposób jednoznaczny na ich upamiętnienie we współcze-

sności. To ilość, różnorodność, afektywność źródeł ma kluczowe znaczenie. I wcale nie chodzi polskiemu historykowi o dokumenty pisane. Jak zauważa, „ogromnie natomiast istotne jest istnienie przekazów wizualnych, fotograficznych lub (i) filmowych" (Szarota 2023, s. 376). Nie można nie zgodzić się z powyższą uwagą.

PODZIĘKOWANIA

Projekt finansowany przez Narodowe Centrum Nauki na podstawie umowy nr UMO-2025/58/E/HS3/00107.

Konflikt interesów: Autor deklaruje brak konfliktu interesów.

Wkład autora: Autor przyjmuje na siebie wyłączną odpowiedzialność z tytułu: przygotowania koncepcji badawczej dzieła i sposobu jego przedstawienia (opracowania metodyki), zebrania i analizy danych, interpretacji wniosków, a także zredagowania wersji ostatecznej rękopisu.

BIBLIOGRAFIA

ARCHIWALIA

Archiwum 1. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy.

6/2437/3 – Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Bydgoszczy Odział Okręgu w Chojnicach.

Archiwum 2. Instytut Pamięci Narodowej w Gdańsku Delegatura w Bydgoszczy.

S 5/71 – Heinrich Mocek i inni podejrzani o liczne zabójstwa dokonane na obywatelach polskich od września do listopada 1939 r. na terenie pow. Chojnice.

LITERATURA

Angrick, A. (2018). *„Aktion 1005". Spurenbeseitigung von NZ-Massenverbrechen 1942–1945. Eine „geheime Reichssache" im Spannungsfeld von Kriegswende und Propaganda*. Göttingen: Wallstein.

Baird, J. A. (2020). Exploring archaeology: time in archaeological photographs. W: L. McFadyen, D. Hicks (red.), *Archaeology and Photography. Time, Objectivity and Archive* (s. 73–95). London – New York – Oxford – New Delhi – Sydney: Bloomsbury.

Barthes, R. (2020). *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.

Berendt, G. (2016). Działalność Einsatzkomamando 1005 na Pomorzu Gdańskim. W: C. Obracht-Prondzyński, T. Rembalski, K. Lewalski (red.), *Kaszubi – Pomorze – Gdańsk. W kręgu pytań o kulturę, historię i tożsamość. Księga Jubileuszowa Profesora Józefa Borzyszkowskiego z okazji 70. rocznicy urodzin* (s. 331–353). Gdańsk: Instytut Kaszubski, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

Bojarska, B. (1972). *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień–grudzień 1939*). Poznań: Instytut Zachodni.

Bojarska, B. (2009). *Piaśnica. Miejsce martyrologii i pamięci. Z badań nad zbrodniami hitlerowskimi na Pomorzu*. Wejherowo: Wydawnictwo BiT.

Bohrer, F. N. (2011). *Photography and Archaeology*. London: Reaktion Books.

Buchholc, W. (1947). Chojnice w latach 1939–1945. W: M. Grochowski (red.), *Chojnice 1939–1945* (s. 12–96). Chojnice: Powiatowy Komitet Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich w Chojnicach.

Ceran, T. (2024). *Zbrodnia pomorska 1939. Początek ludobójstwa niemieckiego w okupowanej Polsce*. Bydgoszcz – Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Delegatura w Bydgoszczy.

Ceran, T. (2025). Od „krwawej pomorskiej jesieni" do zbrodni pomorskiej 1939. Stan badań nad eksterminacją ludności cywilnej na Pomorzu Gdańskim w pierwszych miesiącach okupacji niemieckiej. *Nauka i Społeczeństwo*, *45*(1), 86–112.

Ceran, T., Góra, M., Kobiałka, D., Krupa-Ławrynowicz, A., Mazanowska, I. (2025). Badania zbrodni pomorskiej 1939 z perspektywy historyka, prokuratora, archeologa i etnologa. *Kwartalnik Historyczny*, *132*, 321–354.

Derrida, J. (1978). *Writing and Differance*. London: Routledge & Kegan Paul.

Domańska, E. (2006). The material presence of the past. *History and Theory*, *45*(5), 337–348.

Domańska, E. (2023). Nekrodziedzictwo. W: S. Staniewska, E. Domańska (red.), *Ekshumacje polityczne. Teoria i praktyka* (s. 574–616). Gdańsk – Lublin: słowo/obraz terytoria.

Domańska, E. (2024). Necroheritage. *Journal of Contemporary Archaeology*, *11*(2), 145–157.

Dzwonkowska, A. (2014). Skład przy ulicy Pierackiego. *Kwartalnik Chojnicki*, *7*, 74–78.

Ferrándiz, F. (2016). From tear to pixel: polical correctness and digital emotions in the exhumation of civil war mass graves in Spain today. W: E. Delgado, P. Ferrándiz, J. Labanyi (red.), *Engaging the Emotions in Spanish Culture and History* (s. 242–261). Nashivlle: Vanderbilt UP.

Ferrándiz, F., Robben, A. C. G. M. (2015). Introduction: the ethnography of exhumations. W: F. Ferrándiz, A. C. G. M. Robben (red.), *Necropolitics: Mass Graves and Exhumations in the Age of Human Rights* (s. 1–40). Philadelphia, PA: University of Pennsylvania Press.

Głosek, M. (red.) (2004). *Katyń w świetle badań terenowych 1994–1995*. Toruń: Duet.

González-Ruibal, A. (2018). Ethics of archaeology. *Annual Review of Anthropology*, *47*, 345–360.

Hamilakis, Y., Ifantidis, F. (2016). *Camera, Calaureia: An Archaeological Photo-ethnography*. Oxford: Archaeopress.

Hoffmann, J. (2008). *„Das kann man nicht erzählen". Aktion 1005. Wie die Nazis die Spuren ihrer Massenmorde in Osteuropa beseitigen*. Hamburg: Konkret Literaturverlag.

Jastrzębski, W. (1974). *Terror i zbrodnia. Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej w rejencji bydgoskiej w latach 1939–1945*. Warszawa: Interpress.

Kobiałka, D. (2026). *The Archaeology of Mass Crimes: Nazi Extermination in Gdańsk Pomerania, Poland*. London – New York: Routledge.

Kobiałka, D., Kostyrko, M., Kość-Ryżko, K., Wałdoch, F., Ebertowska, E., Rychtarska, M., Rennwanz, J., Banaszak, A., Ryndziewicz, R., Kubiatowski, Z. (2020). Archeologia Doliny Śmierci – wstępne wyniki badań terenowych. *Zeszyty Chojnickie*, *36*, 112–131.

Kobiałka, D., Kostyrko, M., Wałdoch, F., Kość-Ryżko, K., Rennwanz, J., Rychtarska, M., Nita, D. (2021). An archaeology of 'Death Valley', Poland. *Antiquity*, *95*(383), 1–8.

Kobiałka, D., Smykowski, M., Ceran, T., Fabiańska, M., Rennwanz, J., Hildebrandt-Radke, I. (2024). Necrosol as a material archive of genocide – the case of the Nazi German mass crimes in the Szpęgawsk Forest. *Journal of Contemporary Archaeology*, *11*(2), 177–201.

Kobiałka, D., Jankowski, T., Ceran, T., Mazanowska, I., Czarnik, M., Woliński, K. (2025a). Materialność akcji 1005 – przykład zacierania śladów niemieckich, masowych zbrodni w Lesie Szpęgawskim. *Przegląd Archeologiczny*, *73*, 251–273.

Kobiałka, D., Pawleta, M., Karski, K., Michalski, M. (2025b). *Archeologia i społeczeństwo w Miejscu Pamięci Narodowej w Łambinowicach*. Opole: Centralne Muzeum Jeńców Wojennych.

Kola, A. (2005). *Archeologia zbrodni: oficerowie polscy na cmentarzu ofiar NKWD w Charkowie*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Kubicki, M. (2019). *Zbrodnia w Lesie Szpęgawskim 1939–1940*. Gdańsk – Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Kubicki, M. (2025). *Zbrodnie w Mniszku-Grupie 1939–1940*. Gdańsk – Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Kulesza, W. (1986). Ucieczka z „Doliny Śmierci". W: K. Szczepański (red.), *W mroku nocy: z lat okupacji na ziemi chojnickiej 1939–1945* (s. 7–12). Chojnice: Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.

Lemkin, R. (1944). *Axis Rule in Occupied Europe: Laws of Occupation, Analysis of Government, Proposals for Redress*. Washington, DC: Carnegie Endowment for International Piece.

Lewczyński, J. (2005). *Archeologia fotografii. Prace z lat 1941–2005*. Września: Kropka.

Lorbiecki, A. (2017). *Trzy cmentarze – trzy tablice*. Chojnice: Urząd Miasta Chojnice.

Ławrynowicz, O., Żelazko, J. (red.) (2015). *Archeologia totalitaryzmu. Ślady represji 1939–1956*. Łódź: Instytut Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Łodzi.

McFadyen, L., Hicks, D. (red.) (2020). *Archaeology and Photography. Time, Objectivity and Archive*. London – New York – Oxford – New Delhi – Sydney: Bloomsbury.

Marckiewicz, M. (2023). Takie jak w rzeczywistości". Obraz fotograficzny – obiektywne odwzorowanie czy subiektywna kreacja? Fotografia w badaniach archeologicznych. *Folia Praehistorica Posnaniensia*, *28*, 207–230.

Mazanowska, I. (2017). *Karolewo 1939. Zbrodnie Selbstschutz Westpreussen*. Gdańsk – Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Mazanowska, I., Tomkiewicz, M., Ceran, T. (red.) (2025). *Zbrodnia pomorska 1939. Dokumentacja terroru niemieckiego*, t. 1. Bydgoszcz – Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Mazanowska, I., Tomkiewicz, M., Ceran, T. (red.) (2026). *Zbrodnia pomorska 1939. Dokumentacja terroru niemieckiego*, t. 2. Bydgoszcz – Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Motas, M. (red.) (1995). *Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce i jej oddziały terenowe w 1945 roku. Wybór dokumentów*. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Rączkowski, W. (2002). *Archeologia lotnicza: metoda wobec teorii*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.

Shanks, M. (1992). *Experiencing the Past: On the Character of Archaeology*. London: Routledge.

Shanks, M. (2012). *The Archaeological Immagination*. Walnut Creek: Left Coast Press.

Shanks, M., Svabo, C. (2013). Archaeology and photography: a pragmatology. W: A. González-Ruibal (red.), *Reclaiming Archaeology: Beyond the Tropes of Modernity* (s. 89–102). Abingdon: Routledge.

Schenk, D. (2002). *Albert Forster. Gdański namiestnik Hitlera*. Gdańsk: Polnord – Oskar.

Sontag, S. (2023). *Widok cudzego cierpienia.* Kraków: Karakter.

Staniewska, A., Domańska, E. (2023a). Ekshumacje polityczne jako zjawisko społeczne i wielodziedzinowe pole badań. W: S. Staniewska, E. Domańska (red.), *Ekshumacje polityczne. Teoria i praktyka* (s. 14–61). Gdańsk – Lublin: słowo/obraz terytoria.

Staniewska, A., Domańska, E. (red.) (2023b). *Ekshumacje polityczne. Teoria i praktyka*. Gdańsk – Lublin: słowo/obraz terytoria.

Sturdy Colls, C. (2015). *Holocaust Archaeologies: Approaches and Future Directions*. New York: Springer.

Steyer, D. (1967). *Eksterminacja ludności polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*. Gdynia: Wydawnictwo Morskie.

Szarota, T. (2003). *Karuzela na placu Krasińskich. Studia i szkice z lat wojny i okupacji*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza RYTM.

Thomas, A. (2020). Duration and representation in archaeology and photography. W: L. McFadyen, D. Hicks (red.), *Archaeology and Photography. Time, Objectivity and Archive* (s. 117–137). London – New York – Oxford – New Delhi – Sydney: Bloomsbury.

Torres, F. (2007). *Dark is the Room Where We Sleep*. Barcelona: Actar.

Trzciński, M. (2023). *Archeologia sądowa w teorii i praktyce*. Warszawa: Wolters Kluwer Polska.

Wardzyńska, M. (2009). *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Zalewska, A. (2005). *Teoria źródła archeologicznego i historycznego we współczesnej refleksji metodologicznej*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Zalewska, A. (red.) (2016). *Archeologia współczesności*. Warszawa: SNAP.